





Trzeciego dnia naszej *Fantastic Voyage* Sandra zagrała dla nas w salonie *Pustelni*. Kilka godzin wcześniej miało miejsce przesilenie zimowe i chciałyśmy powitać światło dźwiękiem, a także – wykasować to, co pojawiło się w trakcie ustawień. Nie wspominałam o tym, ale ustawienia systemowe, w których wzięłam udział, były warsztatem grupowym, w którym wszyscy zobowiązaliśmy się uczestniczyć od początku do końca. Chodzi o to, że w takiej dynamice grupy, każda osoba odgrywa istotną rolę i współtworzy pole energetyczne. Ponadto, każda z osób w którymś momencie zajęć bierze udział w ustawianiu jakiejś sytuacji. Ja weszłam chyba cztery razy. Raz było mi dane bardzo wyraźnie poczuć energię pola. Jest to doświadczenie, w którym poczułam, że jakaś siła prowadzi mnie do kogoś i sprawia, że wykonuję jakieś ruchy i czynności. To płynie spoza mojego umysłu i nie podlega mojej woli. Niezwykłe doświadczenie.

Jako że ustawienia u Anny Brzozowskiej organizowane są wokół jakiegoś tematu (tym razem tematem był *orgazm*), osoby, które tam przychodzą, pracują w tym samym obszarze. To sprawia, że cały warsztat może być niezwykle rozwijający, ponieważ także ustawienia innych osób mogą nam pokazać nasze własne sprawy. Dla mnie tak właśnie było. Każde z ustawień (a było ich około 20) coś mi pokazało i rezonowało ze mną.

To właśnie te płynące ze wszystkich zmysłów wrażenia należało wykasować ze świadomości.

Niech one teraz pracują w podświadomości.

Niedziela upłynęła nam zatem na słuchaniu i doświadczaniu dźwięków. Odwiedziły nas Julia i Zofia.

Sandra przyłożyła każdej z nas wibrujący kamerton do serca, a ten wprawił w wibracje nasze ciała.

To było tak przejmujące, że podczas tego koncertu postanowiłam kupić dla fundacji zestaw instrumentów i nauczyć się grać, tak aby móc uzdrawiać i oczyszczać się samodzielnie.

Po południu jeszcze raz pojechałam do Wyrocni i tak naprawdę to właśnie tam zaczęła się moja najgłębsza praca. Wcześniej były tylko przygotowania. Po wszystkim Wyrocnia

powiedział (tak, to mężczyzna!): *To była kosmiczna operacja. Teraz będzie jak nowo narodzona. Można płakać.*

W nagrodę kupiliśmy sobie po dwa bochenki chleba bezglutenowego w Charlotte.

O 19. już leżałam w łóżku wraz ze wszystkimi objawami silnej przeróbki. Znamy to. Wszystko wskazywało na to, że tak już będzie do rana – ja zmarznięta pod pierzyną, dryfująca gdzieś między wymiarami.

A tymczasem... około 21. na WhatsAppie dostałam wiadomość: *Oto playlista specjalnie dla ciebie...*

Otworzyłam i znalazłam to:

Na to ja:















